

ryzuje, więc i rezultaty nie wykazują postępu. Czyby nie było możliwem, by rodzice poświęcali kilka chwil — choćby tylko godzinę na miesiąc — i notowali postępy dzieci, zwłaszcza co do rozwoju inicjatywy w dziecku, jego charakteru itd. Pozostawiłoby to dzieciom pamiątkę ich rozwoju, pozostawiłoby ślad ich istnienia moralnego w życiu rodziny, a pokoleniom następnym dałoby materiał do studiów.

Ale czy *przygotowanie pedagogiczne przyszłych rodziców* jest rzeczą możliwą? Wprawdzie szerzy się naukę o dziecku, ale o pedagogii rodzinnej i psychologii dziecka, na którym ta pedagogia powinna się opierać, niewiele słyszymy. Pomoc w takim przygotowaniu mogłyby dać szkoły gospodarcze, niższe szkoły rolnicze, szkoły zawodowe, i tam rzeczywiście wprowadza się ten przedmiot do programu szkolnego. Dzieje się to w Niemczech, Belgii, Szwajcarii, Polsce, Estonii, na Łotwie, w Rumunii itd.

Ale większość dziewcząt, tak ze środowisk robotniczych, jak inteligentnych, a także wszyscy chłopcy bez wyjątku, zupełnie nie korzystają z tego nauczania, nawet tam, gdzie ono jest zorganizowane. Brakowi temu starają się zaradzić kursy uzupełniające, urządzane przez Patronaty katolickie, oraz chrześcijańskie związki protestanckie. Także harcerze i harcerki dają tym, których stawiają na czele drużyny, praktyczne wyrobienie pedagogiczne, które może być bardzo pożytecznem jako przygotowanie do późniejszych obowiązków rodzicielskich. Pomaga tu również samorząd, wprowadzany do szkół publicznych, który wielką część odpowiedzialności wkłada na całą klasę. Pomagają tu dalej konferencje i „grupy studiów” dla młodych rodziców, które organizują we wszystkich prawie krajach najróżniejsze stowarzyszenia; najstarszą taką organizacją jest angielska „Parents National Education Union”, prawdziwa szkoła wychowawcza dla rodziców, która pracuje od 30 lat. Powstają niezliczone czasopisma pedagogiczne dla rodziców, a nawet w prasie codziennej ukazują się dodatki wychowawcze.

Psychologia nowoczesna przypisuje ogromne znaczenie pierwszym latom, a nawet pierwszym miesiącom życia, dla wyrobienia przyzwyczajzeń i charakteru. Byłoby więc rzeczą bardzo pożądaną, by tak dziewczęta jak i chłopców uczono elementów tak pedagogii rodzinnej, jak kultury dziecka, według metod naukowych i sposobów najpraktyczniejszych. Przeświadczony o tej potrzebie IV Kongres Międzynarodowy wychowania rodzinnego w Liège powołał do życia „Instytut międzynarodowy wychowania rodzinnego”, analogiczny do Instytutu wychowania fizycznego w Sztokholmie, czy Instytutu dla pracy ręcznej w Naas itd. Instytut ten zostanie zaopatrzony w najbardziej udoskonalone urzą-

dzenia, będzie organizował kursy, wakacyjne i inne, organizował wystawy, stanie się środowiskiem propagandy i będzie stał w ścisłym porozumieniu z podobnymi Instytutami narodowemi.

II. Pożytek obserwacji pedagogicznych w rodzinie.

Życie rodzinne jest olbrzymiem laboratorium psycho-socjologicznem, zwłaszcza w dziedzinie wzajemnego wpływu różnych indywidualności, oraz ich bezpośredniego wpływu na młodzieńską naturę dziecka; sposób reagowania dziecka jest rzeczą najważniejszą i powinien być zanotowany jak najprędzej. Im więcej rodzice zanotują obserwacji „na świeżo”, tem więcej będą na przyszłość posiadać wskazówek, które im pozwolą zrozumieć motywy zachowania się dzieci. Jeśli do tego dołączą jeszcze obserwacje nauczyciela w szkole, lub gdy swe zapiski pokażą wytrawnemu psychologowi, będzie on miał podstawę rozwiązania problemu w razie jakichś większych trudności, czy to ze strony dziecka, czy rodziców, np. jak pokierować przyszłością dziecka. Obserwacje takie mogą być bardzo cenne i dla samego dziecka, gdy dorośnie.

Uważam, powiada dr. Józef Lewicki z Warszawy, że zagadnienie obserwacji pedagogicznych w rodzinie jest jednym z najważniejszych przy organizacji wychowania rodzinnego, nie trzeba tu więc żałować ani czasu, ani wysiłków.

By pomóc rodzicom i szkole w systematycznej obserwacji rozwoju dziecka, podaje dr. Lewicki formularz, przy pomocy którego można grupować poszczególne obserwacje, tak, by dawały ogólny pogląd na daną indywidualność. Formularz taki obejmuje uwagi o zdrowiu dziecka, postępach w szkole, zdolnościach, żąda danych z czasów poprzedzających okres notowania obserwacji, kiedy dziecko zaczęło chodzić, mówić, czy było zręczne przy jedzeniu i ubieraniu się itd. Notuje własności intelektualne, jak zdolność skupienia uwagi, szybkość zmęczenia, zdolność obserwowania, pamięć, wyobraźnię, umiejętność wyrażania się itd.

Co do wyobraźni naprzykład znajdujemy takie pytania: Czy dziecko ma wyobraźnię, czy ma umysł suchy, bez wyobraźni. Czy ta wyobraźnia jest lotną i twórczą czy też powolną i bierną? Czy jest wyobraźnią negatywną, szkodliwą dla pewnych czynności? czy nie paczy pewnością i dokładności spostrzeżeń dziecka przez jakieś dodatki lub zniekształcenia? Czy nie jest chorobliwie bujną, objawiając się w chimerycznej pomysłowości lub w halucynacjach?

III. Wyrobienie duchowe dziecka.

Dziecko rośnie bardzo często w środowisku chrześcijańskiem przez tradycję, ale zupełnie świeckiem przez obyczaje, wszystko